

Czy uwierzysz, że MPK Kielce jest warte tyle, ile... 10 nowych autobusów?!

Czy uwierzysz, że...

MPK Kielce jest warte tyle, ile... 10 nowych autobusów?!

Zgodnie z życzeniem pracowników MPK, kieleccy radni mogą zdecydować o sprzedaży firmy za tak niewielką sumę.

www.komunikacja-kielce.pl

Celem komunikatu jest zainteresowanie mieszkańców sytuacją komunikacji miejskiej w Kielcach i decyzjami, które wpłyną na jej funkcjonowanie przez najbliższe lata. Komunikat ten jest ostatnim krokiem, poprzez który chciałem dotrzeć do mieszkańców, a przede wszystkim do kieleckich radnych. Do dwóch z nich zostały wysłane listy zawierające analizę zaistniałej w Kielcach sytuacji oraz niebezpieczeństwa z niej wynikające, ale niestety odpowiedź nie nadeszła. Treść e-maila wysłanego do pana Krzysztofa Słonia, przewodniczącego Rady Miejskiej w Kielcach, zostanie zamieszczona poniżej.

Wymowa ogłoszenia

Na początku przypomnę hasło strajkujących, które brzmiało „Dość złodziejskiej prywatyzacji kosztem pracowników”. Związkowcy sprzeciwiali się prywatyzacji firmy „bez uzgodnienia pakietu socjalnego” oraz gwarancji odnowy taboru. Sęk w tym, że wszystkie te elementy zostały zawarte we wstępnej umowie prywatyzacyjnej (dokumenty dostępne w portalu) oraz w warunkach przetargu ZTM (analiza SIWZ – raporty i analizy). Określenie „złodziejski” używano także w stosunku do oceny wartości, za którą Veolia miałaby odkupić MPK od miasta. W jednej z audycji Radia Kielce, przewodniczący zakładowej Solidarności – Bogdan Latosiński, bardzo dobitnie informował, że miasto ma zamiar sprzedać udziały przewoźnika za 10-11 mln złotych, co nijak ma się do wyceny zrobionej przez profesjonalistów (szacunkowa wartość na pewno przekracza 20 mln złotych). Sprawa wyceny przedsiębiorstwa była jednym z głównych tematów zwołanej przez kieleckich radnych LiD konferencji prasowej. Oto fragment relacji Radia Kielce:

Powołując się na jedno ze spotkań z Veolią Transport Polska radny (Siejka – przypis autora) stwierdził, że padło tam, jakoby MPK miało zostać sprzedane za 10 milionów złotych. Tymczasem wartość rynkowa spółki, jak powiedział to około 24 miliony. "Jestem przekonany, że jest prowadzona celowa, cyniczna polityka prowadząca do likwidacji MPK, po to by było ono sprzedane za grosze. Będziemy sprawę monitorować. Jeśli, miałoby dojść do zbycia udziałów za 10 milionów, to w naszej ocenie będzie to niegospodarność. Gdyby tak miało być, bo na razie takiej pewności nie mamy"- powiedział radny Robert Siejka. Podobne obawy ma Stanisław Rupniewski.(Radio Kielce, 21.08.2007)

Tymczasem po zakończeniu strajku wartość firmy niespodziewanie spadła i wg przewodniczącego Latosińskiego, z ust którego słowo złodziej padało przy każdej możliwej okazji, 10 mln zł złodziejską kwotą już nie jest. Oto jego wypowiedź dla kieleckiej Gazety Wyborczej:

Zakładamy, że spółka ta ma taką wartość, jaką chciała zapłacić Veolia, czyli 10-11 mln zł - mówi Latosiński. (Gazeta Wyborcza, 15.09.2007).

Do „nowej” wartości MPK Kielce odniósł się również prezydent Kielc Wojciech Lubawski w rozmowie z Janem Jagielskim w Radiu Fama (05.09.2007):

Wojciech Lubawski: Ja zrobię wszystko by im się udało, by to była dobra spółka, by płace były wysokie by jeździli dobrym sprzętem, który będzie satysfakcjonował kielczan.

Jan Jagielski: Ale co Pan może zrobić?

WL: Jest wiele rzeczy zaczynając od pierwszych prostych spraw – przygotowanie warunków do kupienia, bo wiadomo, że udziały trzeba odkupić, one muszą być takie by były możliwe do zrealizowania. Zawsze można postawić mur na początku, który będzie nie do przebycia.

JJ: Bo wycena jest zrobiona na potrzeby prywatyzacji?

WL: Wycena jest zrobiona. Teraz trzeba sięść do negocjacji, bo to są jakby inne warunki, inny partner, inne warunki inwestycyjne, inne możliwości inwestycyjne przyszłego właściciela. Jest wiele problemów, które trzeba rozwiązać.

Co dalej

Jeszcze dziś radni mają przyjąć zalecenie, w świetle którego prezydent zostanie zobowiązany do zbycia co najmniej 51 procent udziałów MPK Kielce. Następnie po zarejestrowaniu przez pracowników spółki, miasto rozpocznie negocjacje w sprawie sprzedaży udziałów. Ustalone warunki zostaną zawarte w uchwale i ostatecznie radni zdecydują, czy będą one do zaakceptowania. To w tym czasie zapadnie ostateczna decyzja i okaże się czy podawana kwota 11 mln złotych za 100% akcji będzie uchwalona przez radnych. Jedno jest pewne, MPK nie może liczyć na żadne preferencje, ponieważ jest to, póki co, majątek komunalny i taka forma sprzedaży, byłaby wyrazem jawnej niegospodarności.

Co czeka mieszkańców

Na wstępie zachęcam do zapoznania się z fragmentami listu, który otrzymał przewodniczący Rady Miejskiej, Krzysztof Słoń, gdyż zawiera on kilka elementów wskazujących na niebezpieczeństwa wynikające z planowanych do wprowadzenia decyzji (zamieszczony na dole tej informacji).

Pierwszym, niezrozumiałym dla mnie elementem, jest przekazanie miejskiego majątku organizacji, która nie przedstawiła analizy finansowej, programu naprawczego oraz planu rozwoju. Warunki wygranego przetargu nakładają m.in. stopniowy obowiązek wymiany taboru, wprowadzenie GPS, nowych kasowników. Pierwsze autobusy należy kupić jeszcze w tym roku, ale wiadomo, że jest to niemożliwe. Ratunkiem może być wypożyczenie autobusów, ale należy pamiętać, że każdy wprowadzony do komunikacji pojazd nie może być starszy niż 5 lat, stąd też wydaje mi się, że nowej spółce trudno będzie sprostać temu zapisowi. Istnieje alternatywa płacenia ZTM kar, a te zostały ustalone na zenująco niskim poziomie, choć interpretacja specyfikacji przetargu nie precyzuje czy kara 1000 zł za niespełnienie warunku dot. wieku pojazdów odnosi się do każdego pojazdu, który jest za stary czy też do całości jednorazowo. Sprawę konsultowałem z prawnikiem i regulator (ZTM) miałyby możliwość nałożenia kary za każdy pojazd, a na przyszłość można to doprecyzować w aneksie do umowy czy też jako wyjaśnienie

opisywanego warunku przetargu. Obawiam się jednak, że ZTM jako niezależny regulator kolejny raz przyjmie warunki stawiane przez MPK i zmieni umowę w trakcie jej trwania, co będzie bardzo niekorzystne dla mieszkańców i dojdzie przy tym do naginania prawa, co już raz miało miejsce i nikt się tym nie zainteresował (ZTM anulował 2 lata temu obowiązek instalacji systemu GPS, który był warunkiem wygranego wówczas przez MPK przetargu), choć być może teraz podejście jest już inne, gdyż ZTM potwierdził, że nie dopuści do tego, by na ulice wyjechały dwudrzwiowe autobusy MAN (tak naprawdę już w tym roku, Many nie powinny jeździć po kieleckich ulicach, ale to też nie zostało zauważone).

Kolejnym niebezpiecznym aspektem jest to, że gdyby firma upadła, a takie prawdopodobieństwo istnieje (w firmie istnieje przerost zatrudnienia i są osoby, które dosłownie nie robią nic, co mogą potwierdzić poprzedni prezesi), to cały majątek zostanie wyprzedany, a biorąc pod uwagę atrakcyjnie położone nieruchomości, straci miasto i stracą mieszkańcy, którzy najpierw przez decyzje Rady Miasta musieli zgodzić się na odsprzedaż udziałów MPK, a następnie zostaliby bez komunikacji i z zadłużeniem, które w przypadku likwidacji, spadłoby na barki miasta (miasto ma mieć 34% udziałów).

Zastanawiam się także, kto będzie czuwał nad dyscypliną pracowników MPK, którzy wielokrotnie zostali przyłapani na kradzieży paliwa czy też urządzali sobie drzemkę na nocnej zmianie, co wykazała kontrola przeprowadzona przez poprzedniego prezesa Krzysztofa Chrabąszcza. Czy nadal będzie tak, że kolega „przeprowadzi rozmowę” dyscyplinującą z kolegą po otrzymaniu skargi od pasażerów, jak to ma miejsce dotychczas? Kto będzie wprowadzał odpowiednie standardy w pracy, skoro już teraz firma ta jest symbolem związkowej samowładzy i nowy prezes jest wybierany po tym, jak przewodniczący związku wyraża pochlebny mu opinię, a przede wszystkim sam informuje, kto prezesem może zostać. To tylko kilka elementów, które nie wróżą nam świetlanej przyszłości i na pewno nie przyniosą chluby mieszkańcom.

Skąd porównanie do 10 autobusów

Przyjmuję, że tak jak prognozuje przewodniczący Latosiński, firma zostanie sprzedana za ok. 11 mln zł. Wiadomo, że załoga musi wykupić 51% akcji, co oznacza, że zapłaci za nie niecałe 6 mln złotych. Do przeliczenia zawartego w reklamie wziąłem pod uwagę najtańszy, dostępny na rynku autobus 12-metrowy firmy MAZ. Dobrej klasy pojazd (Man, Solaris) to koszt znacznie wyższy, bo za jeden egzemplarz trzeba zapłacić ok. 750 tys zł. W tym przypadku można powiedzieć, że firma zostanie sprzedana za wartość 7-8 autobusów. Patrząc na majątek, jaki posiada MPK Kielce: atrakcyjnie położone nieruchomości, tabor, maszyny, można sobie wyobrazić, jak bardzo zaniżona zostanie wartość przedsiębiorstwa.

Podziękowania

Ogłoszenie pojawiło się w Gazecie dzięki wsparciu: Anny Berzyńskiej, Jarosława Popiela oraz Jerzego Stradomskiego. Projekt komunikatu przygotował Oskar Turek. Ze swojej strony bardzo dziękuję.

List do przewodniczącego Rady Miejskiej, pana Krzysztofa Słonia (03.09.2007)

Szanowny Panie Przewodniczący,

w związku ze zbliżającą się sesją RM, chciałbym zapytać Pana czy podjęta będzie dyskusja dotycząca przyszłości komunikacji miejskiej w Kielcach, w szczególności spółki MPK Kielce. To, że autobusy wróciły na kieleckie trasy, wg mnie, nie oznacza wcale, że mamy już wszystko za sobą, bowiem plan powołania spółki pracowniczej jest rozwiązaniem wielce niemądrym. Po pierwsze firma musi do końca roku wyłożyć ok. 20-25 mln złotych (wartość realna) na wykup akcji oraz zakup nowego taboru (jeśli nie dokona zakupów złamie warunki przetargu ZTM, obawiam się, że ZTM który ma stać na straży jakości, kolejny raz zatuszuje ten fakt i pójdzie MPK "na rękę"). Nikt nie ma pewności, że spółka pracownicza otrzyma kredyt, który jest konieczny do działalności. Stąd pojawia się pytanie czy Rada Miejska jest skłonna 'od tak sobie' oddać firmę bez uprzednich analiz finansowych i biznesplanu. W dzisiejszych czasach jest to niedopuszczalne, bo gdyby MPK się nie powiodło, wówczas częściowo miejski majątek zostałby sprzedany wierzycielom i nikt za to nie poniósłby odpowiedzialności, podobnie jak za strajk.

(...)

Czy miasto nauczone ostatnimi wydarzeniami jest pewne, że w przyszłości nie dojdzie do paraliżu komunikacyjnego? Otóż nie. Każdy powinien wyciągać wnioski z tak trudnej lekcji, a w tym momencie, załoga w każdym momencie może zastrajkować i czekać aż władza ugnie się i przystanie na warunki strajkujących. (...)

Na koniec proszę Pana, jako Przewodniczącego Rady Miasta, o rozpoczęcie merytorycznej dyskusji dotyczącej komunikacji miejskiej w Kielcach.

Z poważaniem
Jerzy Stradomski



- Tekst przygotował Jerzy Stradomski. Korzystanie wyłącznie ze wskazaniem źródła.
- Kontakt: inwestycjkielce@interia.pl, tel. 0 500 605 600